

Któż opłakać godnie może

Któż opłakać godnie może
Za nas grzesznych śmierć Twą, Boże?
Na krzyżowym wisząc łonie
Nasz Baranek we krwi tonie!

Kraj się z żalu, nędzne serce,
Grzechy me Boga morderce;
Moje złości to wydały
Na śmierć Pana wiecznej chwały!

Kogo widok ten nie skruszy,
Nad skały jest twardszej duszy,
Bo i same twarde skały
W żalu nad Panem zmiękczały.

O nad skały, nad kamienie,
Zakamienialsze sumienie,
Które widząc śmierć Twą, Boże,
Odważyć się na grzech może!

Bo nad tym niewinnym Pauem
Grzech jest katem, grzech tyranem;
Tyś Go zabił. o grzeszniku,
Ty powtórnny krzyżowniku!

Głośny język gwoździe mają,
Słuchaj tylko co wołają;
Każda na cię woła rana:
Poprzestań krzyżować Pana!

Zamknął usta Pan kochany,
Lecz zamiast ust krwawe rany
Mówią: z grzechów twych powstawaj
A ran nowych nie zadawaj.

Każda głośno woła rana
Zranionego Pelikana;
My krew toczym, czego czeka
Łza, z twych oczu nie wycieka?

Ach krwi Pańskiej powódź wielka!
Niechże choć jedna kropelka
Do serca mego zapłynie
Na téj to płaczu dolinie.

Więc pod krzyżem Pańskim padam,

Przyjaźń światu wypowiadam;
Tu pod krzyżem, Jezu, Twoim
Kres i koniec grzechom moim.